

20 lat Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego

Drodzy członkowie i przyjaciele,

chcemy tym zeszytem zwrócić uwagę na znaczące zmiany, jakie dokonały się w stosunkach niemiecko-polskich w ostatnich dwudziestu latach oraz jako Niemiecko-Polskie Towarzystwo Zdrowia Psychicznego pokazać nasz wkład w ten proces.

Od osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia z dużym skrępowaniem i z wewnętrznymi zahamowaniami zbliżaliśmy się do polskiej psychiatrii. Podczas sympozjum na temat zbrodni dokonywanych w okresie narodowego socjalizmu na osobach chorych psychicznie i niepełnosprawnych uświadomiliśmy sobie po raz pierwszy, że mordowanie pacjentów rozpoczęło się natychmiast po wkroczeniu niemieckiej armii do Polski w jesieni 1939 roku.

W 1987 roku grupa osób pracujących w psychiatrii udała się do Polski, odwiedziła szpitale psychiatryczne w Międzyrzeczu, Gnieźnie, Warcie, Poznaniu i Krakowie, na miejscu dowiadywała się o wydarzeniach z czasów wojny, poznawała byłe pracownice i pracowników – świadków tamtych nieludzkich aktów zagłady i nawiązywała pierwsze kontakty z tymi, którzy dzisiaj odpowiedzialni są za psychiatrię w Polsce.

Tuż przed transformacją polityczną, ze względu na zacieśniające się kontakty z poszczególnymi osobami z polskiej psychiatrii, miała miejsce druga podróż do tych samych szpitali. Już podczas i pod koniec tej podróży krystalizowały się konkretne pomysły na ściślejszą współpracę w przyszłości. Już rok później, w jesieni 1990 roku, w Domu Krajowym w Münster zostało założone Niemiecko - Polskie Towarzystwo Zdrowia Psychicznego

(PNTZP) jako organizacja z siedzibą w Münster i w Krakowie. Mając w pamięci zbrodnie dokonane na osobach chorych psychicznie, coraz ściślejsza współpraca pomiędzy osobami pracującymi w Niemczech i w Polsce w psychiatrii koncentrowała się przede wszystkim na osobistych spotkaniach, na ciekawości i zainteresowaniu odnośnie aktualnych trosk i potrzeb „drugiego”. Od początku swojego istnienia działalność PNTZP nacechowana jest gotowością do wzajemnego poznawania się i wnoszenia własnego wkładu do pracy nad tworzeniem ludzkich stosunków w psychiatrii oraz w kontaktach z osobami chorymi i niepełnosprawnymi.

Widać to na przykładzie tematów corocznych konferencji, jak „Twarz drugiego człowieka”, „Psychiatria po Auschwitz”, „Od pacjenta do osoby”, „Psychiatria w czasach społecznych przemian”, „Obcość i bliskość”, „Wolność i odpowiedzialność”, „Stare sąsiedztwo – nowe partnerstwo” itp.

Z powściągliwego dystansu zmieszanego ze starymi uprzedzeniami i początkowym braku słów rozwinęło się w ciągu kilku lat zaufanie i gotowość do dialogu, co sprawiło, że słowa „każdy dialog zakłada wspólny język” stały się rzeczywistością. To zdanie Hansa Georga Gadamera stały się mottem naszego Towarzystwa, patronuje wszystkim naszym publikacjom i nadało nazwę naszemu czasopiśmie „Dialog”.

Z luźnych kontaktów powstały żywe partnerstwa pomiędzy tymi, którzy pracują w służbach i instytucjach psychiatrycznych, pomiędzy pielęgniarkami i pielęgniarzami, leka-

rzami, psychologami, pracownikami socjalnymi i ergoterapeutami, specjalistami z instytucji gospodarczych i administracyjnych i pomiędzy instytucjami i ich gminami. Już wkrótce wciągnięto w tę działalność beneficjentów psychiatrii (pacjentów) i członków ich rodzin.

Gotowość do słuchania tego, co inni mają do powiedzenia, dostrzeganie różnic, niezwykle wzbogaciło gotowość do dialogu (pomiędzy pacjentami, członkami rodzin i specjalistami) w obu krajach, co widać było np. podczas bardzo udanej konferencji w Lublinie w 2009 roku, podczas której dwie były pacjentki, formułując swoje życzenia i potrzeby, zapoczątkowały żywą, trwającą kilka dni dyskusję.

Wraz z upadkiem zewnętrznych murów pomiędzy „Wschodem” i „Zachodem” coraz lepiej udawało nam się przewyżczać także te „wewnętrzne” mury, zbudowane z uprzedzeń, lęków i oporu. Dzięki zacieśniającym się i żywym partnerstwom, różnorodnym spotkaniom i rozgłosowi towarzyszącemu wielkim konferencjom PNTZP mieliśmy coraz większy udział w rozwijaniu przyjaźni niemiecko-polskiej, także w obszarach wykraczających poza psychiatrię.

Nieustanna wspólna pamięć o zbrodniach nazistów, która doprowadziła m.in. do powstania w Krakowie pomnika pacjentów pomordowanych podczas II wojny światowej, jest stałym wyznacznikiem naszej przyjaźni i każe nam pracować nad tym, aby nigdy więcej nie dopuścić do takich sytuacji, w których wyklucza lub niszczy się ludzi z powodu ich inności.

Ten szczególny rodzaj przyjaźni w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że w roku 2000 PNTZP otrzymało w Warszawie z rąk ministrów spraw zagranicznych Bartoszewskiego i Fischera Niemiecko-Polską Nagrodę Przyjaźni na rzecz pojednania i porozumienia.

W międzyczasie z sukcesów początkowych lat działalności i radości spowodowanej przewyciężeniem obcości i inności powstała rutyna. I w tej rutynie mieszczą się różnorodne szanse i ryzyka. Na skutek wymiany osób odpowiedzialnych niektóre partnerstwa popadły w stan turbulencji, opadły z sił, grozi im zapadnięcie w sen. Inne zaczynają właśnie nabierać nowej energii, zaczynają się odwiedzać, organizować wspólne imprezy, wycieczki z beneficjentami, jak np. od dawna już w Rendsburgu i Krakowie, w Viersen i od niedawna w Berlinie i Lublinie.

U niektórych wygląda to tak jak w długotrwałych związkach. Miłość i wzajemna sympatia tracą dynamikę. Codziennność daje o sobie znać. Na plan pierwszy wysuwają się inne aspekty, jak wspólne wyjaśnienie kwestii odpowiedzialności za działania psychiatrii na miejscu, różnice w kształtowaniu samodzielnego mieszkania czy też udziału w życiu zawodowym.

Znikło początkowe zaciekawienie. Obecnie coraz większego znaczenia nabierają wzajemne uprzedzenia dotyczące tematów społecznie kontrowersyjnych, np. trauma wypędzeń w obu krajach. Wspaniałym przyczynkiem do tego tematu była sztuka wystawiona w Opolu przez teatr wrocławski, zatytułowana „Transfer”, poruszająca ze wszystkich stron kwestię wypędzeń. Wypędzeni z Polski Wschodniej, z Polski Zachodniej, wypędzeni z byleż II Rzeszy – wszyscy cierpią z powodu swojego losu, są ofiarami. Zaakceptowanie tego faktu ułatwia stopniowe zbliżenie. Członkowie PNTZP wnoszą swój wkład w dalszą stabilizację przyjaźni pomiędzy naszymi krajami i kontynuowanie tego procesu wbrew politycznej codzienności.

Chwilowo realizacja reformy psychiatrycznej w Polsce popadła niemal w zapomnienie. Na plan pierwszy wysunęły się inne kwestie; pokazują to wyraźnie tematy dorocznych konferencji. Ale od 2008 roku chodzi w nich znów o człowieka – np. czy mogę żyć i umrzeć tam, gdzie jestem u siebie – to znaczy, jakie wyzwania powstają na skutek zmian demograficznych i co to oznacza dla Polaków, gdy wymagającymi opieki starymi ludźmi w Niemczech zajmują się 24 godziny na dobę, pielęgnują ich i towarzyszą im – legalnie czy też nie – opiekunki z Polski. Przywożą oni pieniądze do Polski, ale pozbawiają rodziny matek.

W roku 2009 dyskutowano w Lublinie na temat odpowiedzialności za działania psychiatrii w obu krajach – o odpowiedzialności fachowców, administracji i polityki. Sama, nawet dobra ustawa psychiatryczna, tak jak w Polsce, nie gwarantuje jeszcze zmian. Dla wcielenia jej w życie potrzeba woli politycznej, tzn. udostępnienia odpowiednich środków finansowych, jak też stworzenia odpowiednich struktur, np. decentralizacji wielkich szpitali, zorientowanie się na osobiste potrzeby pacjentów oraz stworzenie ośrodków psychiatrii środowiskowej. PNTZP włączyło się w zeszłym roku aktywnie w ten proces aktywnego poszukiwania decyzji politycznych.

Niniejszym jubileuszowym zeszytem chcemy spróbować poddać pod refleksję minione 20 lat z dwóch głównych punktów widzenia:

– w aspekcie „partnerstwo”, w jego całej wielowarstwowości i ambiwalencji i

– w aspekcie „upadek muru” jako centralnej metafory przezwyciężania barier historycznych, politycznych i socjokulturowych.

Już pierwsze wizyty w Polsce w latach 1985–1990, były na długo przed realno-politycznym upadkiem muru krokami w kierunku przezwyciężenia pewnej granicy, muru zbudowanego ze wstydu i milczenia. Zapoczątkowany wtedy dialog stworzył ową podstawę zaufania, która po upadku rzeczywistego muru stała się podstawą dla utworzenia naszego Towarzystwa a tym samym podstawą dla wspólnego projektu pod nazwą „Partnerstwo dla ludzkiej psychiatrii”.

„Upadek muru” i „partnerstwo”: te dwie myśli przewodnie będą towarzyszyć nam w ożywianiu wspomnień z tych ostatnich 20 lat.

Jakkolwiek wspomnienia i spojrzenie wstecz są dla nas ważne, to konieczna jest dyskusja o terażniejszym i przyszłym kształcie naszego Towarzystwa.

Po 20 latach musimy upewnić się od nowa co do rozumienia siebie i swoich celów. Jakie siły i jakie motywy będą nas scalać przez następne 20 lat?

„Generacja założycieli” znalazła wspólną drogę poprzez bolesną, od dawna oczekiwaną tematyzację Auschwitz, „eutanzji”, wojny i terroru. Utrzymanie żywej świadomości o tych faktach, nie pozwolić na zakończenie dyskusji o nich: jest to i pozostanie naszym zadaniem, a tym samym podstawowym konsensem naszego Towarzystwa. Ale czy ta tematyka będzie tak samo łączyć i trzymać razem nową generację – a po 20 latach na pewno dojdzie do zmiany pokoleniowej – tak jak „starą”? Co podtrzymuje nasze wzajemne zainteresowanie i zmotywuje w przyszłości do członkostwa? Dla jakich projektów chcemy być i pozostać partnerami?

Chcemy szukać odpowiedzi także i na te pytania. Naszym forum w tej kwestii będzie także nasza jubileuszowa konferencja w Paderborn na temat: „Partnerstwo ponad granicami. Spotkanie – Dialog – Wytrwałość”.

Niels Pörksen, Elmar Spancken

Drodzy członkowie i przyjaciele PNTZP, oddajemy Państwu zeszyt Dialogu poświęcony Jubileuszowi 20 lat naszego Towarzystwa. Kiedy przeglądam kolejne numery pisma ożywają twarze i wspomnienia pierwszych lat, Profesora Józefa Bogusza – Redaktora „Zeszytów Oświęcimskich”, który uważał, że „Dialog” wpisuje się w ideę Zeszytów i przez to staje na straży kontynuacji, ciągłości pamięci. Trzykrotnie dedykowaliśmy zeszyt ważnym dla nas osobom – Profesorowi Józefowi Boguszowi („Psychiatria po Oświęcimiu”, 1993), Adamowi Szymusikowi („Wolność i Odpowiedzialność”, 2000) i Irenie Sendlerowej („Losy ludzkie w krytycznych czasach”, 2004). Uzmysławiali nam ludzki trud w docieraniu do Drugiego. W budowaniu kultury zaufania.

Naszą szczególną wdzięczność kierujemy do dwóch Redaktorek „Dialogu” Marii Cechnickiej i Saby Radtke-Götz, oraz śp. redaktora Detlefa Klotza. W zapisie pamięci o naszym Towarzystwie uchwytili jej polifoniczność. Różnorodność dyskursu. Jego polityczny, historyczny, społeczny i przede wszystkim psychiatryczny wymiar. Od refleksji filozoficznej po świadectwa osób. Od monograficznego opracowania tematów dorocznych sympozjów po głos z lokalnych spotkań, wymian i partnerstw. Dzięki temu czytając „Dialog” możemy dzisiaj czuć gęstość, intensywność i wagę minionych wydarzeń.

Zeszyt Jubileuszowy „Spotkanie – Dialog – Wytrwanie” nawiązuje do minionego Jubileuszowego Sympozjum w Paderborn. Nasze pierwsze spotkanie nastąpiło w czasach, kiedy jeszcze stał mur berliński i nic nie wskazywało na to, że polska Solidarność schowana do podziemia ma siłę kruszenia murów. Towarzystwo, aktywne już wcześniej (w latach 1985-1990), formalnie powstawało w chwili przekształceń polityczno-społecznych w obu krajach. Na naszych oczach zmieniały się oba społeczeństwa. Uczyliśmy się słuchać, rozpoznawaliśmy, że wśród nas swoje niezwykłe miejsce zajmują osoby chorujące psychicznie. Że są wśród swoich. I to odkrywanie siebie nawzajem, ten ciągle dialog prowadzony przez lata wymagał z obu stron uporu i wytrwałości.

Wydawcą zeszytu jest tym razem Zarząd Towarzystwa. Tłem dla poważnej historii jest dowcipny, żartobliwy i z przymrużeniem oka komentarz Wolfganga Roosa-Pfeiffera. Zapowiada najważniejsze zadania dla wypowiada-

jących się kolejno „ojców-założycieli” i „matek-założycielek”. Jak przekazać pałeczkę młodemu pokoleniu, aby w sztafecie pokoleń zapewnić ciągłość Towarzystwu. Szerszym kontekstem naszej pamięci o początkach jest wspomnienie o Tych, co odeszli, choć „ich cienie są wśród nas”. Pamięć o nich jest częścią wspólnej, dobrej pamięci dzielonej z naszymi niemieckimi Przyjaciółmi. Żyją w niej, gdyż byli dla nas ważni i ważni dla kształtu polsko-niemieckiego dialogu w okresie przełomu. Dlatego wspominamy dzisiaj i myślimy o spuściznie jaką pozostawili nam Józef Bogusz, Andrzej Piotrowski, Stefan Leder, Joasia Meder, Detlef Klotz, Tadeusz Zaleski, Adam Szymusik i Marysia Orwid. Oni piszą w nas.

Następny rozdział to wielogłos o naszym Towarzystwie. Pisze psychiatra, polonistka, psycholog, historyk i polityk. Wśród nich były pacjent psychiatryczny. Jak zawsze ważny głos publikowany na łamach „Dialogu” od pierwszych chwil jego istnienia, coraz silniejszy i ważny ze względu na przyszły kształt Towarzystwa i jego główne nurty zainteresowań w przyszłości. Ten wielogłos dobrze oddaje istotę naszego Towarzystwa, otwarcie na różne zawody pochylone nad międzyludzką relacją, nad wspólnym celem.

Z wielości zaangażowań wybraliśmy trzy wielkie tematy Towarzystwa oglądane z dwóch perspektyw. Pierwszy, to obecne na wszystkich naszych sympozjach i spotkaniach polsko-niemieckie tabu, które ożywa również w czasach demokratycznych, gdy, jak pisze Krzysztof Szwejca, cytując Ralfa Dahrendorfa „...objawiające różne potrzeby społeczeństwo nie tworzy już wielkich idei tylko ...materialny dobrobyt”. Drugi temat, to rola naszego środowiska w kształtowaniu reformy opieki psychiatrycznej w obu krajach, szczególnie tego jej aspektu, który razem nazywamy „reformą od dołu”. Trzeci temat tak ważny dla naszej zawodowej tożsamości to znaczenie Partnerstwa pomiędzy instytucjami psychiatrycznymi i organizacjami pozarządowymi w obu krajach. Zagadnienie to jest rozległe, od lat opisywane na bieżąco w drugim czasopiśmie wydawanym przez Towarzystwo, w „Dialogu-Aktuell”.

Zeszyt kończy się głosem młodego pokolenia. Piszą o nadziei, niepokojach i o własnych wizjach. Naszą rolą jest te wizje pielęgnować i wspierać. Chcielibyśmy, aby w tym nowym, zmieniającym się świecie przeżyli swój czas, o którym będą za dwadzieścia lat opowiadać jako o czasie wspólnej, dobrej pamięci.

Andrzej Cechnicki